

Przedmowa

Chaim Potok

Pewnego dnia w marcu 1950, gdy w przerwie pomiędzy zajęciami śpieszyłem zatłoczonym korytarzem, doleciał mnie strzęp rozmowy dwóch studentów, prowadzonej w jidysz.

Jeden powiedział – Słyszałeś? Milton Steinberg umarł dziś w nocy.

Drugi spytał – Naprawdę? Przecież był jeszcze młody.

Na co ten pierwszy odparł – To kara za jego książki.

Tyle udało mi się usłyszeć z rozmowy. Uderzyło mnie, że o dopiero co zmarłym mówi się, że to kara za to, co napisał. Zastanawiałem się, kim był Milton Steinberg i co spowodowało wiarę tamtego studenta w pośpiech Trybunału Niebieskiego.

Gdy później tego dnia szukałem nazwiska Milтона Steinberga w katalogu biblioteki naszej uczelni, odkryłem, że go w nim nie było. Zapytany bibliotekarz odpowiedział krótko – Tutaj się nie zbiera jego książek. Moje następne pytanie, czemu nie, przyniosło pogardliwą odpowiedź – On jest z tamtej szkoły, w dodatku heretyk.

W języku mojej uczelni [ortodoksyjny Yeshiva University w Nowym Jorku – dop. tłum.] „tamta szkoła” oznaczała Jewish Theological Seminary, jakieś 60 przecznic na południe w dół Manhattanu. A więc Milton Steinberg był konserwatywnym rabinem. Cóż takiego mógł być napisać, że zjednało to mu taką dezaprobatę stróżów mojej wiary?

Mój daleki kuzyn studiował wtedy w Jewish Theological Seminary. W jego domowej biblioteczce znalazłem dwie książki Milтона Steinberga, pracę naukową i powieść. On też podał mi krótką biografię Steinberga. Urodził się w Rochester w stanie Nowy Jork w 1903. Gdy miał piętnaście lat, jego rodzina przeniosła się do Harlemu. W City College of New York studiował u filozofa-obrazoburcy Morrisa Raphaela Cohena, a w JTS znalazł się pod wpływem Mordechaia Kaplana, założyciela ruchu rekonstrukcjonistycznego w judaizmie. Platona i Arystotelesa czytał po grecku, znał łacinę, był czytany w literaturze angielskiej i posiadał głęboką wiedzę współczesnej filozofii i teologii. W 1928 roku został wyświęcony na rabina w Jewish Theological Seminary. Następnie służył jako rabin w Indianapolis w Indianie, gdzie przy pewnej okazji wypowiedział się publicznie po stronie robotników podczas strajku w fabryce pończoch, której właścicielami byli ważni członkowie jego kongregacji. W 1933 synagoga przy Park Avenue w Nowym Jorku zaoferowała mu pulpit, a on przyjął. Był żonaty i miał dzieci. Zmarł w wieku 46 lat.

To dziwne, że nie natknąłem się na jego książki, zwłaszcza na powieść. Wówczas jak opętany przecierałem sobie szlaki wśród wielu różnych literatur i sądziłem, że ktoś w mojej szkole – jakiś student albo profesor angielskiego – powinien zwrócić mi uwagę na nie. Gdy dziś patrzę wstecz,

przychodzi mi do głowy, że zapewne tak by się stało – gdyby nie związki Steinberga z rekonstrukcjonizmem Mordechaja Kaplana, która to ideologia, choć kładła nacisk na czynne praktykowanie religii żydowskiej, negowała wybranie narodu Izraela, istnienie osobowego Boga i boskie autorstwo Tory.

Sięgnąłem po obie książki Steinberga. Jedna, *The Making of the Modern Jew* [„Rozwój nowoczesnego Żyda”] opublikowana we wczesnych latach trzydziestych była dziełem historycznym. Druga, powieść *As a Driven Leaf* [„Jak wiatrem gnany liść”] wyszła w roku 1939. Zdecydowałem się zacząć od historii.

Jego pisarstwo cechowała czystość i powaga, jasność i zdrowy rozsądek kiedy wśród rozlicznych zasadzek torował sobie drogę do celów, które sobie obrał: znalezienia odpowiedzi na tajemnice przetrwania Żydów i zrozumienie istoty nowoczesnego żydostwa. Byłem pod głębokim wrażeniem mądrości i przejrzystości wywodu autora, gdy prowadził mnie przez nieraz chwalebne, a nazbyt często tragiczne stulecia historii żydowskiej, nie szczędząc słów krytyki ani Żydom za ich dziwactwa, ani chrześcijanom za ich okrucieństwa. Nigdy przedtem nie spotkałem tak szczerego podejścia do historii żydowskiej.

Gdy skończyłem, z pewną obawą sięgnąłem po powieść. Nieźle obznajomiony z fikcją wiedziałem, że napisanie dobrej książki historycznej to jedno, a stworzenie dobrej historii to coś całkiem innego. Co więcej, czy ktoś kiedy słyszał żeby rabin poważnie zabierał się za fikcję?

Nie potrzeba było dużo żebym zdał sobie sprawę, że powieść zawierała historię – i to jaką! Ale czytając ją po raz pierwszy, zauważyłem, że staję się coraz bardziej przekonany, że ta powieść była czymś znacznie więcej niż tylko historią, że jej centralny dramat – konflikt między ideami religijnymi i pogańskimi, między wiarą i rozumem, między postulatami wiary i nauki, tak jak były doświadczane przez wczesnego mędrca Talmudu, Eliszę ben Abuja – były reprezentatywne nie tylko dla całej historii żydowskiej, lecz prawdopodobnie również dla samego Milтона Steinberga. Jego powieść wydawała mi się dalszym ciągiem podróży, w którą wyruszył „Rozwojem nowoczesnego Żyda” – badaniem judaizmu w konfrontacji z prężną i potężną otaczającą kulturą, w tym przypadku z pogańskim światem Grecji i Rzymu. Steinberg jedynie cofnął się w czasie, by się znaleźć u kolebki rabinicznego judaizmu – a jego bohater był heretykiem.

Niewiele wiemy o historycznym Eliszy ben Abuja – centralnej postaci książki. Jego ojciec zdaje się był bogatym mieszkańcem Jerozolimy. Nic nie wiadomo o wczesnej edukacji jego syna. Jego charakter zdaje się tajemniczy, niejasny. Jego rola w historii żydowskiej i jego związki z rabinami są przedmiotem wielu dyskusji: oskarża się że był apostatą, manichejczykiem, saduceuszem, kochankiem dziwek, a po fiasku powstania Bar Kochby w 132-135 n.e. donosicielem na Żydów do Rzymian. Studiował grekę, kochał grecką poezję i najwyraźniej był więcej niż powierzchownym znawcą koni, architektury i wina. Czytał zakazane książki, które nosił ukryte w szatach. Tu i ówdzie w klasycznych tekstach rabinicznych znajdujemy kilka jego powiedzeń. Parał się mistycyzmem, czy też gnozą i uważa się, że przeżył jakieś doświadczenie ekstatyczne. Jego trwała sława – czy też niesława! – opiera się na tym, że był jednym z bardzo nielicznych rabinów ekskomunikowanych w

przeciągu całego trwającego osiem stuleci okresu rabinicznego. Powód tej ekskomuniki dotarł do nas w postaci opowieści. Zdaje się, że pewnego dnia Elisza ben Abuja obserwował jak pewien człowiek wspiął się po drabinie aby nim zabierze gniazdo z pisklętami wypłoszyć ptasią mamę – zgodnie z nakazem zawartym w księdze Powtórzonego Prawa 22, 6-7, za przestrzeganie którego Biblia obiecuje długie życie. Zamiast tego człowiek spadł i umarł. Rozwścieczony i zbrzydzone tym czego był świadkiem, Elisza wyrzekł się bożej opatrności mówiąc „Nie ma sprawiedliwości i nie ma Sędziego”. I został ekskomunikowany.

Z tych źródeł Milton Steinberg ułożył zwięzłą opowieść. Przydał Eliszy ben Abuja matkę, która zmarła przy jego porodzie, zasymilowanego ojca, zdomowionego w greckiej i rzymskiej kulturze i stylu życia, głęboko wierzącego wuja, przyjaciół, nauczycieli – bogate żydowskie wychowanie i wykształcenie w Judei w czasach po zburzeniu Drugiej Świątyni przez rzymskich legionistów. Dzięki swej znajomości źródeł klasycznych Steinberg wyrzeźbił z realistycznymi detalami codzienne życie zwykłych Żydów, mężczyzn i kobiet, pagórki i doliny prowincjonalnej Judei, rabinów w ożywionych i zażartych debatach i dał nam naturalistyczne portrety rzymskich władców, okrutników i sybarytów, walczących Żydów i okropieństw powstania Bar Kochby.

Powieść Steinberga to w gruncie rzeczy *bildungsroman* w którym jesteśmy świadkami kształtowania serca i umysłu rabina-mędrca i wkraczamy w świat ludzi, którzy stworzyli tę niezwykłą formację kulturową znaną jako judaizm rabiniczny. Jest to powieść idei i namiętności, historia człowieka – Eliszy ben Abuja, złapanego w sam środek często brutalnej konfrontacji kultur – batalii wzajemnie sprzecznych żydowskich i pogańskich podstawowych pojęć na temat świata i ludzkiej w nim egzystencji. Jak przejmujące jest rozstrzygnięcie tego konfliktu w duszy mędrca – a i bez wątpienia w duszy samego Milтона Steinberga, który wierzył, że refleksja filozoficzna jest początkiem pobożności i że bez wiedzy o świecie nie można pewnie stanąć na gruncie wiary. Na kartach tej książki oddzieleni dwoma tysiącami lat mędrzec i rabin łączą się w poszukiwaniu teologii i sposobu życia łączącego tradycję żydowską z dominującym spekulatywnym myśleniem.

Talmud zacząłem studiować w wieku ośmiu lat, przez długi czas byłem głęboko zanurzony w jego pokrętej argumentacji i dialektyce. Ale nic z tego, co czytałem lub słyszałem nie było w stanie przybliżyć świata rabinów tak żywo jak powieść Steinberga. Co może ważniejsze, w tym specyficznym momencie mojego życia ja też byłem uwikłany w konflikt idei, w większości nieokreślonych i to właśnie *Jak wiatrem gnany liść* zaczął nadawać im formę. Proszę sobie to wyobrazić: odstępcę-mędrzec Talmudu i współczesny konserwatywny rabin sięgają do duszy bardzo ortodoksyjnego chłopca z jesziwy poprzez wyobraźnię rozbrzmiewającą na kartach powieści!

Niezwykłość tej powieści polega na niezmiennej naturze walk, które opisuje, na jej sile dramatycznej i na jakości pisarstwa. Dlatego oddaje ona świat jako zawsze współczesny i jest wciąż żywa w czasach zupełnie niepodobnych do tych, w których się ukazała po raz pierwszy. Zachowuje zdolność sięgnięcia do duszy zarówno pobożnego jak i poszukującego Żyda.

Ludzie, którzy osobiście znali Milтона Steinberga mówili mi, że był wyrazistą osobowością. Dość wysoki, z kwadratową twarzą i ostrym nosem, błyszczącymi oczami i ciepłym głosem. Mówił bezbłędną, czasami kwiecistą angielszczyzną; w jego wymowie niekiedy słychać było jego pochodzenie z głębi stanu Nowy Jork. Mowę miał tak samo odmierzoną i bezbłędną jak pisma. W szabat studenci JTS chodzili do jego synagogi by słuchać jego kazań. Jeden z nich, dziś rabin, powiedział mi kiedyś, że kazania Steinberga były „olśniewające i oślepiające”.

Cóż za tragedia, jego przedwczesna śmierć. Zawsze głęboko żałowałem, że nigdy się nie spotkaliśmy. To, iż spotykam się z nim na kartach niniejszej książki, jest dla mnie niemałą pociechą.

Zaś jeśli chodzi o tamten odległy dzień w marcu 1950 r. i lekkomyślną, pozbawioną szacunku wzmiankę tamtego studenta w korytarzu naszej szkoły – wdzięczny mu jestem za wprowadzenie Milтона Steinberga do mojego życia. Zaś co się tyczy oceny jego książek, pewien jestem, że Niebieski Trybunał w rzeczy samej osądził go na podstawie jego pisarstwa. I wśród braw i pochwał szybko przepuścił go do wiecznej nagrody.

[\(Powrót do Spisu Treści\)](#)